

Przed premierą „Pana Wokulskiego” w Teatrze Powszechnym

Po sukcesie adaptacji „Przedwiośnia” Teatr Powszechny sięga do drugiej również znakomitej powieści polskiej — do „Lalki” B. Prusa. W piątek 13 bm. na scenie teatru odbędzie się premiera „Pana Wokulskiego”.

Autorem adaptacji i reżyserem spektaklu jest ADAM HANUSZKIEWICZ. Kostiumy i scenografię projektowała XYMENA ZANIEWSKA. W roli tytułowej wystąpi MARIUSZ DMOCHOWSKI.

W adaptacji scenicznej powieści Prusa zachowane zostały jej największe walory — precyzja i ostrość społecznej diagnozy, wnikliwość psychologicznego rysunku postaci, humor i ciepło, którym otacza pisarz wszystkich swoich bohaterów. Podczas próby generalnej rozmawiamy z dyr. Adamem Hanuszkiewiczem o pracy nad inscenizacją arcydzieła polskiej prozy XIX w.

— Adaptacja sceniczna „Lalki” w Teatrze Powszechnym — mówi A. Hanuszkiewicz — jest wynikiem planów repertuarowych i zainteresowania naszego teatru literaturą polską. Ta powieść jest jak rzadko która dobrze znana polskiemu czytelnikowi — a właśnie przez kontakt z widownią szukamy tematów, tworzymy nasz teatr. Jest to także próba odczytania książki od nowa, z dzisiejszej perspektywy — a tu teatr wkacza już w sprawy, którymi zwykle zajmują się krytyka literacka. Zarzucano niejednokrotnie Prusowi brak konsekwencji w kreowaniu po-

staci Wokulskiego, odczytywano ją w konwencji romantycznej. Ale postępowanie Wokulskiego jest zdecydowanie antyromantyczne, choć tkwią w jego charakterze te dwie sprzeczności — postawa romantyka i zarazem pozytywisty. Mówiło się często o Wokulskim, że człowiek, który umiał tak liczyć i handlować — nie mógł tak kochać. Chcemy pokazać, że wbrew pozorom takie połączenie jest zupełnie możliwe — podobnie, jak to ma miejsce w powieści. Sztuka podąża tropami Wokulskiego — stąd tytuł adaptacji. W tej postaci bowiem koncentrują się główne konflikty epoki. I tu — sprawa chyba najważniejsza. Kolejne spektakle Teatru Powszechnego były wynikiem zainteresowania rodowodami literackimi naszego społeczeństwa, szukania tych rodowodów. Stąd po Cezarym Baryce z „Przedwiośnia” przyszła kolej na Wokulskiego. Jest to przecież mentalność wyraźnie konstruktywna — a takiej mentalności właśnie dzisiaj nam potrzeba.

Odtwórca bohatera tytułowego — Mariusz Dmochowski, zapytany jak czuje się w nowej roli — mówi:

— Grywałem już role charakterystyczne, bohaterskie, nawet komiczne — ale tego typu postać gram po raz pierwszy. Ta rola jest odmienna, zdecydowanie inna od moich dotychczasowych ról. I nie potrafię na razie powiedzieć, czy czuję się w niej dobrze. Ale to nawet bardzo przydaje mi się na scenie, jako jeden z elementów kreowania tej postaci. Bo przecież w gruncie rzeczy Wokulski nie czuje się dobrze ani razu w małym swoim życiu. Muszę się przyznać, że po raz pierwszy okupiłem nową rolę tak ciężką pracą. Niekonsekwencje w postaci Wokulskiego, w jego charakterze — to bardzo utrudniają grę, ale zarazem pasjonuje. W porównaniu z materiałem powieściowym — adaptacja sceniczna zawiera znacznie węższy materiał niż powieść — szereg rzeczy muszę więc jakby grać w myśli, między scenami. A do tego dochodzi jeszcze olbrzymie poczucie odpowiedzialności, skrepowanie faktem, że powieść jest doskonale znana — każdy jakoś sobie Wokulskiego wyobraża, jakoś go widzi. Niech widzowie sami oceniają, czy mój Wokulski odpowiada choć w części tym wyobrażeniom.

W „Panu Wokulskim” zobaczymy jako Izabellę — Ewę Wawroń, w roli Pani Wąsowskiej — Zofię Kucównę. W pozostałych rolach wystąpią: Józef Pieracki — Łęcki, Leszek Ostrowski — Rzecki, Juliusz Łuszczewski — Szlangbaum, Czesław Jaroszyński — Ochocki, Gustaw Lutkiewicz — Szuman, Seweryn Butrym — Księżę i in.

(DAG)